„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedziele i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6. Za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 30 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie poranne

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Cena 4 halerze

GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inserata, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. i Adm. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz, — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schierl, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14. Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 366. Kraków, środa dnia 1-go sierpnia 1906 roku. ROK XIV.

BUNT W SVEABORGU.

Sztokholm. Dziennik „Nea Daglit Allahanda" donosi z Helsingforsu, że ostatniej nocy **w twierdzy Sveaborg zbuntowała się załoga.** Słychać było **ogień karabinowy, strzały armatnie i krzyki. Rannych wywieziono z twierdzy łodziami. Obiega pogłoska, że zbuntowani zajęli fort i opanowali twierdzę. Rodziny oficerskie miały zostać wywiezione do miasta.**

Sztokholm „Svensko Telegramm Byran" donosi z Helsingforsu, że ostatniej nocy wybuchł bunt w twierdzy Sveaborg. **Artyl. przyłączyła się do zbuntowanych. Piechota została wierną. Obliczają, że 500 ludzi jest zabitych i rannych. Słychać, że większa część twierdzy znajduje się w rękach powstańców.**

Petersburg. (Tel. wł. Dotąd nie nadeszły bliższe szczegóły o buncie w Sveaborgu i zajęciu twierdzy przez powstańców. Słychać, że **walka toczy się tam jeszcze i że okręty bombardują twierdzę.**

Londyn (Tel. wł.) Jeden z wybitnych znawców stosunków wojskowych w Rosji oświadczył, że jeżeli Sveaborg rzeczywiście znajduje się w rękach powstańców, to **sytuacja stała się bardzo poważną.** Twierdza ta bowiem przed niedawnym czasem uzbrojona została w najnowsze armaty, a artylerja forteczna góruje nad portem i morzem tak, że nie przepuści żadnego okrętu. Petersburg zatem byłby izolowany. Sveaborg jest twierdzą, którą tylko najpewniejszemi wojskami należało obsadzać. Jeżeli wśród niej wybuchł bunt, to widocznie niezadowolenie bardzo głęboko nurtuje już w armji rosyjskiej. Jeżeli rząd nie odzyska twierdzy, to trudno przewidzieć następstwa zajęcia jej przez powstańców.

* * *

Sveaborg, po fińsku Viapori, rosyjska twierdza morska w zatoce fińskiej, leży koło Helsingforsu na grupie wysp. Główne forty mieszczą się na pięciu wyspach, połączonych ze sobą mostami, fortem najsilniejszym jest Gustavssvard leżący koło wysepki Vargö.

Sveaborg, bardzo potężna twierdza, znana jest pod nazwą „Gibraltar północy".

W historji zeszłego wieku odegrała ta twierdza pewną rolę. Rosjanie zdobyli ją w roku 1808 na Szwedach. W sierpniu r. 1855 po bombardowaniu przez flotę angielsko-francuską forty zostały odnowione i silnie wzmocnione. Ostatnio zaopatrzono twierdzę w najnowsze działa.

—o—

Sztokholm. „Svensko Telegr. Byran" donosi: w Statudden wybuchł dzisiaj bunt. Oficerowie zostali pojmani. Żołnierze wybrali sobie przywódców. 1 oficer został zabity, 1 ranny. Krążownik „Finn" strzeże koszar.

—o—

ZMIANY W RZĄDZIE.

Petersburg. Jak Pet. aj. tel. oświadcza, doniesienia pism o utworzeniu gabinetu, złożonego z urzędników, są nieprawdziwe. Fałszywe są również doniesienia o możliwości przesunięcia terminu zwołania Dumy. Niedokładnemi są doniesienia, jakoby osobistości, którym proponowano objęcie tek ministerjalnych, postawiły jako warunek natychmiastowe przeprowadzenie reform. Przeprowadzenie reform może nastąpić tylko w drodze ustawodawczej, jak to wyrażono w manifeście z 22 lipca, dającym wyraz silnej woli cara wykonania postanowień manifestu październikowego. Na podstawie tych manifestów musi rząd przystąpić do wypracowania przedłożeń, o których Duma ma powziąć rozstrzygającą uchwałę.

Co się tyczy doniesień o rokowaniach z rozmaitemi osobistościami o objęcie tek w gabinecie, to sprawa ta nie została jeszcze ostatecznie rozstrzygniętą. **Rokowania z Aleks. Guczkowem, Lwowem i hr. Heydenem zostały pomyślnie ukończone.** Zamianowanie ich wymaga jeszcze tylko zatwierdzenia cara.

Wiedeń (Tel. wł.) „Zeit" donosi z Petersburga, że hr. Heyden, ks. Lwow z Saratowa i Aleksander Guczkow zgodzili się na przyjęcie tek w gabinecie Stołypina. Profesor Koni ma objąć tekę ministerstwa sprawiedliwości.

Stołypin udał się wczoraj do Peterhofu, aby carowi zdać sprawę z przebiegu rokowań co do reorganizacji gabinetu.

Rząd wobec b. posłów.

Petersburg (Tel. wł.) Jeden z wybitnych b. posłów w rozmowie z współpracownikiem „Wieku XX" oświadczył, że rząd zamierza b. posłów prześladować procesami aż do czasu nowych wyborów, aby w ten sposób uniemożliwić im ponowny wybór.

Odezwa wyborska.

Petersburg (Tel. wł.) Wczoraj grupa rewolucjonistów wtargnęła do jednej drukarni i rewolwerami wymusiła druk odezwy wyborskiej. Po wydrukowaniu odezwy rewolucjoniści zabrali cały nakład, oddalili się spokojnie.

Petersburg. (P. a. t.) Prokuratorja nie znajduje nic karygodnego w uchwaleniu odezwy przez byłych posłów do Dumy. Występuje ona przeciwko nim tylko z powodu rozszerzania tej odezwy, oraz wygłaszania podburzających mów, za które to czyny występuje się nietylko przeciw byłym posłom do Dumy, lecz przeciw każdemu, kto się ich dopuszcza.

Odezwa do chłopów.

Petersburg. B. posłowie do Dumy należący do rozmaitych rewolucyjnych frakcji, wydali wspólnie z organizacjami, stojącemi poza parlamentem, odezwę do chłopów, wzywającą ich do akcji rewolucyjnej. Odezwa ta krąży już w rękopisach.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 1-go sierpnia.

— **Wiadomości osobiste.** P. Witold Hausner prezydent sądu apelacyjnego w Krakowie, wyjechał dziś do Lwowa, gdzie jutro odbędzie się ślub jego z panną Nikorowicz. Z tej okazji p. prezydent odbierał gratulacje **od urzędników** sądowych.

— **Buffalo Bill** Wild West „prawdziwa dzicz zachodu", złożona z 750 ludzi, 500 koni ze swymi tańcami narodowymi (sic!), dzikimi skokami, szaloną jazdą itd. itd. Oto wiadomości, jakiemi cały Kraków zalepiony i zaciekawiony.

A to nic nadzwyczajnego — pisze nam jeden z naszych czytelników. — U nas w Krakowie dość często, bez Buffalo Billa, bez pułkownika Cody, można oglądać „okazy zachodu. z ich skokami. gonitwami itd. Np. taki obrazek:

Teatr krakowski. opera: „Opowieści Hoffmana." Początek o g. 7 i pół. Publiczności nie wiele. Orkiestra zaczyna grać, równocześnie za czyna napływać do sali trupa Buffalo Billa. Przez pół godziny wchodzenie, szmery, hałasy, przeciąg; wchodzący popisują się swymi skokami, publiczność niecierpliwi się, syka, na sali ogólny ruch i gwar taki że z opery nie słyszy się nic. Nareszcie trochę przycichło.

Godzina 7.57 (!) do przedostatniego rzędu foteli (!) wchodzą od strony prawej trzy osoby. Widz siedzący z kraju widocznie więcej grzeczny niż muzykalny, wstaje — puszcza. Wstaje drugi, trzeci i cały szereg siedzących musi się podnieść, bo nowo przybyli mają miejsca... po stronie lewej, przy samym końcu.

Jeszcze jeden efekt: siedzący już inni, członkowie trupy, nie chcąc się widocznie zbyt popisywać podobnymi skokami, zajęli niewłaściwe miejsca, bo pokazuje się, że dla trojga przybyłych są tylko dwa fotele. Wobec tego wszyscy troje stoją i rozmawiają, zasłaniając scenę całej lewej strony widowni, przeszkadzając wszystkim. Naraz w całym szeregu foteli szept, wstaje dwie trzecie osób, posuwają się o jedno miejsce na prawo. Przybyli siadają, ale — rozmowa trwa w dalszym ciągu.

Tak wygląda w Krakowie i obraz „Opowieści Hoffmana!" Za jednym biletem w jeden wieczór, jest się na operze, i widzi się „prawdziwe okazy zachodu."

— **Kabaret pani Paperle.** Jeden z naszych czytelników donosi nam: Przy zbiegu ulic Wiślnej i Gołębiej istniał od lat kilku wyszynk odstraszający brudem i zewnętrznym odrapanym wyglądem. Niedawno lokal ten zmieniwszy właściciela. uległ gruntownej przemianie. Pani Gusta Paperle, tak zwie się nowa gospody ni odświeżonego przybytku, postanowiła „pi-

wiarnię i restaurację" swą postawić na stopie europejskiej. A więc przedewszystkiem wprowadziła „damską" obsługę — atrakcję niezawodzącą nigdy. Jednakże za mało jej tego było, więc sprowadziła sobie „orchestrion" czy jakiś inny „samogrający" instrument i rozpoczęło się.. piekło. Potężne głosy trąb, bębnów, basów, czyneli oraz innych instrumentów zmieszane w potworną jakąś kakofonię dającą posmak muzyki trąb jerychońskich, huczą i grzmią dzień cały, z przerwami wystarczającemi na to tylko, aby lokatorzy okolicznych domów mogli ochłonąć z przerażenia, a zarazem przekonać się, że nie ogłuchli jeszcze w zupełności. A wewnątrz od bywa się wesoła zabawa. Rozochoceni żołnierze od kaprala w górę, — gorsza klientela trafia się rzadko i wywołuje zdziwienie u stałych gości, oraz policjanci konni — najmilej widziani „stammgaści" w lokalu pani Paperle — śpiewają w takt muzyki, grającej, to walce smętne, a fałszywe, to melodje „polskie" jak np. „Rach-ciach-ciach". A czynele dzwonią, grzmią bębny i huczą basy — w kabarecie u p. Gusty Paperle, podczas gdy w przerwach między jednym a drugim napadem wściekłości „orchestrionu" zasta nawiają się spokojni mieszkańcy okoliczni co mają robić, zanim mury ich domów runą przy odgłosie tej piekielnej muzyki...

— **Policja** aresztowała na dworcu kolejowym 30-letnią Annę Brauner, pod zarzutem że jadąc w jednym przedziale z Trofenem Przyjemskim miała mu z kieszeni wyciągnąć portmonetkę z 16 markami i 10 koronami.. Przy aresztowanej wprawdzie nic nie znaleziono, ale po dejrzenie popiera ta okoliczność, że Brauerowa już raz odsiadywała 6-cio tygodniową karę za kradzież.

— **Zmiany w stanie posiadania** realności w Krakowie za miesiąc czerwiec były następujące:

I Przez kontrakt kupna-sprzedaży: a) b) Dwa domy dwupiętrowe frontowe z budynkami w oficynie i z ogrodem przy ul. Podwale l. k. 86 dziel. IV, nabyła Marja Frąnklowa od Natalji z Mazarakich Głębockiej, Walentyny Głębockiej, Teodory z Głębockch bar. Szembekowej, Jana Głębockiego i Marji Zofji (2 im.) z Głębockich Lubowieckich za 160.000 koron. c) Czterdzieści ośm siedmdziesiątych części domu dwupiętrowego i ogrodu przy ul. Stradomskiej l. k. 19 dziel. VII nabyły: Schewach Trokocimer (w siedmiu siedmdziesiątych częściach), Zofia z Eilenschützów Prokocimerowa (w siedemnastu siedmdziesiątych częściach) i Simcha z Potoków Prokocimerowa (w dwudziestu czterech siedmdziesiątych częściach) od Marji Amali (2 im.) z Prokocimerów Elfenschützowej, Berty z Prokocimerów Jeżower, Pauliny z Prokocimerów Sternbergowej, Izraela Prokocimera i Eleonory z Prokocimerówny Sternbergowej za 80.000 kor. d) Plac budowlany i ogród przy ul. Giertrudy l. k. 96, dziel. VI, nabył Henryk recte Hillet Heuman od Samuela i Róży Kasnerów za 60.850 koron. e) Jedenaście dwudziestych czwartych części z części a) domu przy ul. Wąskiej l. k. 307, dzie. 8, oraz po jednej czwartej z pięciu ósmych części B. i C. tej samej realności nabył Józef Kleinberger od Reginy z Weisslitzów Dembitzerowej.

f) Połowę domu przy ul. Mikołajskiej lk. 445, dziel. I nabyła Marya z Szczednickich Sierodzka od Lucyny z Bukowskich Wiszniewskiej za 18.000 Koron.

g) Dom piętrowy przy ul. Smoleńsk lk. 49, dzieln. III, nabyła Salomea z Eisenów Breitenowa, od Emilii z Rauchów Mitschkowej za 72,000 k. h) Parcelę gruntową 947,36 przy ul. Aryańskiej holz. 2.095, dziel. 6, nabyli: Karol i Anna Dowgiełłowie od Rajmunda Mensa za 8.000 k. i) Dom z ogrodem przy ul. Kopernika lk. 27a, dziel. 6, nabyli Aleksander Seelinger i Konstancya z Brzeskich 1. Zakrzewska 2. Seelingerowa od Bolesława i Ludwika Zielińskich za 77.750 koron. j) Połowę domu przy ul. Krakowskiej lk. 85, dziel. 8, nabył Salomon Klein od Leizera Finkera za 14.000 koron. h) Dom dwupiętrowy przy ul. Miodowej lk. 466, dziel. 8, i) dom trzypiętrowy przy ul. Dietlowskiej l. k. 465, dzieln. 8, oraz l) dom trzypiętrowy przy ul. Dietlowskiej lk. 467, dzieln. 8, nabyli po połowie Abraham i Adela z Rakowerów Lindenbaumowie od Kopfa i Elki Grünwaldów za 306.850 k. m) Połowę domu dwupiętrowego przy ul. Kroderskiej lk. 220, dziel. 5, nabyła Florentyna z Chęcińskich Nowicka od Tomasza Chęcińskiego za 14,000 koron. n) Dom dwupiętrowy przy ul. Floryańskiej lk. 359, dzieln. I nabyli po połowie dr. Julian Gertler i Marya z Wisłockich Gertlerowa od Ignacego i Zofii Modelskich za 105.000 koron. o) Dom dwupiętrowy przy ul. Bożego Ciała lk. 444, dzieln. 8, nabyli po połowie Emanuel i Karolina z Peiperów Glaserowie od Towarzystwa dla kredytu hipotecznego i osobistego w Krakowie za 47.000 koron. p) Dom dwupiętrowy przy ul. Wrzesińskiej lk. 477, dzieln. 8, nabyli po połowie Fani Freund i dr. Ignacy Landau od Salomona i Heleny Rittermanów za 86.000 koron. r) Dom trzypiętrowy przy ul. Sławkowskiej lk. 278, dziel. I nabył Eustachy Jaksa Chronowski od Maryi Kurnikowskiej za 64.000 kor. s) Dom piętrowy przy ul. Rakowickiej l. k. 117, dzieln. VI, nabyli po połowie: Abraham i Helena Frischowie od Hermana Dunaja dra Joachima Blumenfelda za 46.000 koron. t) Dom dwupiętrowy przy ul. Miodowej i Bożego Ciała l. k. 108 dzieln. VIII., nabyli po połowie Henryk i Fryderyk Tislowitzowie od Wolfa i Heleny Müllerów za 139.000 kor. u) Dom dwupiętrowy przy ul. Topolowej l. k. 289, dzieln. VI, na była Matylda Lubecka od Piotra i Alojzji Timerów za 40.000 koron. w) Parcelę budowlaną l. k. 284. 2 przy ul. Mikołajskiej 2626 dzieln. I., wydzieloną z realności przy ul. Mikołajskiej l. k. 445, nabyło biskupstwo krakowskie od Marji z Srzednickich Sierodzkiej z Lucyny z Bukowskich Wiszniewskiej za 5.000 korony y) Parcelę gruntową l. k. 2445.2 (o powierzchni 28.09 sążni kwadr.), położoną przy ul. Ciemnej w dzieln. VIII, a wydzieloną z realności l. k. 1783, odstąpiła gmina m. Krakowa Izaakowi Prokeschowi do jego realności l. k. 199, położonej przy ul. Ciemnej w dzieln. VIII za sumę 259 koron 20 hal. i za parcelę budowlaną l. k. 808.2 o powierzchni 2.17 sążni kwadr.), którą wydzielono z realności l. k. 210 przy ul. Szerokiej dzieln. VIII, l. k. 1600, a dopisano do realności l. k. 1783, stanowiącej własność gminy miasta Krakowa.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We środę — po raz drugi: „Lisistrata", operetka w 3 aktach Hellmesbergera.

We czwartek — po raz trzeci: „Aida", opera w 4 aktach, Verdi'ego.

TELEGRAMY.

(Z dnia 1-go sierpnia.)

Kwota.

Wiedeń. „Wiener Ztg." ogłasza pismo odręczne cesarza do bor. Becka, ustanawiające kwotę na 1 rok w dotychczasowym stosunku.

Sankcja uchwał delegacyjnych.

Wiedeń. „Wiener Ztg." ogłasza sankcję uchwał delegacyjnych.

Podróże Wilhelma.

Madryt. Dziennik „Imparcial" donosi, jakoby cesarz Wilhelm podczas podróży śródziemno-morskiej miał odwiedzić króla Alfonsa. W urzędowych kołach oświadczają, iż nic nie wiadomo o podobnym zamiarze cesarza Wilhelma.

Berlin. (Tel wł.) Wobec doniesienia paryskiego „Figaro", jakoby cesarz Wilhelm miał się spotkać w sierpniu z carem, donosi „Lok. Anz." z Petersburga, że o spotkaniu takiem mowy być nie może, gdyż car postanowił w roku bieżącym nie wyjeżdżać z granic państwa.

Skupszyna.

Belgrad. Na posiedzeniu skupsztyny prezydent gabinetu Passicz, odpowiadając na interpelacje nacjonalistów w sprawie konfliktu cłowego, przedstawił szczegółowo przebieg pertraktacji o prowizorjum handlowem. Rokowania o traktat handlowy z Austro-Węgrami nie zostały zerwane, lecz odroczone do jesieni. Pasicz spodziewa się, że w kwestji tego traktatu handlowego przyjdzie do porozumienia. Gdyby jednakże porozumienie nie dało się osiągnąć, nie pozostanie Serbji nic innego, jak podjąć wojnę cłową. — Skupsztyna przyjęła to oświadczenie oklaskami.

Pod koniec posiedzenia przyszło do burzliwych scen między staro-radykałem Jovanovicem a nacjonalistami, którym Jovanovic zarzucił, iż zmieniwszy nazwę, nie zmienili swoich przekonań. Następne posiedzenie dzisiaj.

---o---

Cetynia. 12 prawosławnych uczniów w czasie powrotu z Skoplie do Wastojedicze na wakacje, zostało opadniętych przez bandę muzułmańską. 2 studenci, w tem 1 poddany czarnogórski, zginęli, 1 jest ranny.

Wydawca: dr. *Antoni Beaupre;* redaktor odpowiedzialny: *Jan Grzywiński.* — Z drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem *St. Tomaszewskiego.*

MICHAŁKOWE LATO.

(Z podań ludowych.)

Zaledwie zaczęły jaskółki odlatywać od nas w cieplejsze kraje, gdy lato z głową smutnie spuszczoną, krokiem powolnym, jak gdyby upałem zuużone — przyszło do ogrodów i z cicha westchnąwszy, rzecze:

— Bywajcie mi zdrowe, moje lube grzędy, odchodzę, gdyż muszę ustąpić jesieni, która już zbliża się z poświstem wiatru.

Posmutniały zaraz ogrody.

A Lato, zebrawszy mnóstwo zwiędłych róż i wszystkich innych kwiatów, których barwą i wonią rozkoszowali się ludzie w lipcu i sierpniu, ułożyło z nich stos ogromny na dużym wozie, opróżnionym po zwiezieniu zboża i siana do stodół — i usiadłszy na górze, odjechało.

Mijając łąki, nad któremi świeciło słonko już z każdym dniem krócej, żegnało Lato deszczem łez puste doliny i góry.

A wtedy z pól wysuwały się mlezkiem szarej mgiełki i wzdychały na pożegnanie Lata, które coraz prędzej umykało, by swym wozem skrzypiącym nie zajść w drogę pędzącej śpiesznie Jesieni.

Już zdaleka można ją rozpoznać wśród szumu wiatrów.

Na długiej żerdzi, potrząsając ucieszniе ciężkim koszem, pełnym jabłek i śliwek, cała zaś obwieszona winogronami, w żółto-czerwonej suknі szeleszczącej, z samych liści suchych uszytej, przeganiała się ona, w swej podróży nad ziemią, jak ołów roztopiony, przelewała się teraz wartko po niebie.

Wpadła jesień w ciemne bory i tu, między zasypiającemi paprotkami, rozbudziła duchy leśne w brunatnych kapeluszach grzybowych.

— Hej, moje dzieci, do roboty się bierzcie! Niech mi każdy z was korzeń szalenia trującego zamacza w szafranie i z nim co prędzej poskoczy na swoje drzewo... Spieszcie się, dziatki! Niechże mi chyżo liście schną i żółkną, bo lada dzień Archanioł nadjedzie na swym czarnym koniu.

A duchy leśne, w zaroślach dębowych i pod choinkami drzemiące, zrywają się na rozkaz swej pani i żywo uwijają się po gałęziach drzew i krzewów.

Gdzie zaś tylko dotknie się ich narzędzie piekielne, natychmiast liść traci swą zieleń, żółknie i usycha...

Spieszą się ze swą robotą karzełki leśne, by ją ukończyć przed przybyciem Archanioła, który musi zastać już pożółkłe drzewa.

Skoro on bowiem zadmie w swoją trąbę, zaczną wszystkie bory grać echem pieśń jesienną.

A którędy z wichrem przeleci rumak Archanioła, zaczynają lecić zeschłe liście żółkłe; słonko zaś grzać przestaje i coraz to wcześniej chowa się za góry, z poza których wymykają się chłody wilgotne i po przez ogołocone drzew korony zakradają się do wsi, gdzie zaczynają jak zmory trapić biednych ludzi, nie mających czem przyodziać się cieplej...

Ale dla tych ludzi Archanioł jest bardzo łaskawy.

Oto co się naprzykład raz zdarzyło:

Pewna kobieta bardzo uboga, lubo zacna i pracowita, miała za cały majątek jedyne dziecko, które tak raz ciężko zachorowało, że już nie miała matka nadziei, by jej Bóg pozwolił cieszyć się dłużej syneczkiem.

Wtem dziecinie lżej się naraz zrobiło.

— Mamo, wynieś mnie trochę na pole!..

— Nie można, moja pociecho, bo cię nie mam w co otulić! — tłumaczyła mu matka, która byłaby chętnie choremu chłopczykowi nieba przychyliła, gdyby mogła, ale na dwór wynieść go bała się, by mu nie zaszkodził chłód ostatnich dni września.

— Nie można, moje dziecko, bo tam mokro i wietrzno... Widzisz, pędzi na koniu święty Michał, liście z drzew strącając; wichry zahuczą i oziębi się nagle...

— To szkoda, mamo, że nie można troszkę na pole, szkoda!... A może by tak, moja mamo, poprosić tego Archanioła, żeby jeszcze dla mnie na kilka dni zostawił ciepło..

Usłyszawszy to, matka biedna zaczęła gorąco prosić świętego Michała o taką łaskę dla dziecka.

Archanioł zaś wysłuchał jej prośby i z drogi zboczywszy, ominął tę wieś, w której nazajutrz uszczęśliwiona kobieta wyniosła na pole swego synka, widząc pogodę suchą i ciepłą, jak dla słabego dziecka było potrzeba.

Odtąd też nieraz, około dnia św. Michała, nawet po jesiennych chłodach, następuje gdzienie gdzie jeszcze czas śliczny i słonko grzeje jakby w lecie.

Wtedy ludzie sobie powiadają:

— Musiał Archanioł wieś naszą ominąć, lecąc na swym koniu wichrowym. Będziemy więc mieli przez parę dni „Michałkowe latko".

Kal... i.